



Czy dzieci i młodzież mają coś do zrobienia w zborze?

Dopuszczcie dzieciom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im – Mar. 10:14 (BG).

Kiedy zostałem zapytany, czy nie chciałbym podzielić się moimi przemyśleniami na powyższy temat, przez chwilę się zawahałem. Jest to temat wymagający, wręcz trudny, a także często różnie rozumiany i argumentowany. Choć nigdzie w Piśmie Świętym nie ma bezpośrednich zaleceń co do roli dzieci i młodzieży w społeczności, jednak czytając niektóre z historii biblijnych, można starać się wyciągać wnioski z postępowania i zachowania młodych osób czy dzieci.

Bardzo często zrozumienie tego zagadnienia zależy od perspektywy, w jakiej aktualnie się znajdujemy i z jakiej na ten temat spoglądamy. Możemy założyć trzy różne punkty widzenia tego przedmiotu. Pierwszy dotyczy bezpośrednio dzieci czy młodzieży i tego, co mają oni do zrobienia w społeczności. Drugi odnosi się do rodziców, którzy chcą zaangażować swoje pociechy do pracy w zborze. Trzeci punkt widzenia obejmuje osoby, które poprzednie dwie perspektywy mają już za sobą. Bardzo często ludzie dostosowują swoje zrozumienie do sytuacji, w jakiej aktualnie się znajdują. Tak nie powinno być z nami, Pan Jezus powiedział:

Ale mowa wasza niech będzie: Tak, tak; nie, nie... – Mat. 5:37 (BG).

Niezależnie od naszego punktu widzenia w danym czasie, nasze zrozumienie powinno być zawsze jednakowe i oparte na Słowie Bożym, zarówno gdy mówimy o zrozumieniu nauk biblijnych jak i o zagadnieniach życiowych. Tak więc: dzieci czy młodzież nie powinni mówić, że są zbyt mali, zbyt młodzi, żeby coś wnieść do społeczności. Rodzice powinni zawsze pamiętać, że nie tylko ich dzieci mogą chcieć się czymś podzielić więc możliwość taka powinna być dana każdemu, kto chce czymś służyć. Natomiast osoby starsze, które swoje dzieci już wychowały, nie powinny ignorować wkładu chętnych do pracy młodych osób w życie społeczności, pamiętając, że oni też kiedyś chcieli zainteresować swoje dzieci Prawdą.

Odpowiedzmy więc sobie na pytanie tematowe, zadane na początku. Czy dzieci i młodzież mają coś do zrobienia w zborze? Oczywiście, że tak! Sam Pan Jezus zgromił apostołów, kiedy zabronili dzieciom przyjść do

Niego: *Co ujrawszy Jezus, rozgniewał się i rzekł im: Dopuszczcie dzieciom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; albowiem takich jest królestwo Boże – Mar. 10:14 (BG).* Możemy powiedzieć, że skoro dzieci i młodzież są w zborze, przychodzą na zebrania, to na pewno mają tam jakieś zadanie do wykonania. Jednak istotną kwestią jest świadomość tego, w jaki sposób i co można zrobić dla społeczności.

NAUKA

Pierwsza, podstawowa i bardzo ważna rzecz, jaką trzeba zrobić, to nauka. Tak jak od dziecka zdobywamy wykształcenie, żeby w przyszłości móc pracować, tak samo jest z pracą dla społeczności. Aby pracować dla innych, najpierw trzeba zacząć od siebie. Jest to fundamentalna praca, jaką powinny wykonywać dzieci/młodzież, praca, która w przyszłości będzie niosła ze sobą duży wkład w rozwój i stan naszej społeczności. Do tego w wielu miejscach zachęca nas Słowo Boże. Czego zatem mamy się uczyć?

Weźmy za przykład młodego człowieka – Tymoteusza, do którego skierowane są takie słowa:

A świeckich i babich baśni chroń się; ale się ćwicz w pobożności. Albowiem cielesne ćwiczenie mało jest pożyteczne; lecz pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, mając obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego – 1 Tym. 4:7-8 (BG).

Apostoł św. Paweł zachęca zarówno Tymoteusza, ale także i każdego z nas, do ćwiczenia, czyli nauki pobożności na każdy dzień. Kiedy będziemy tak czynić, będziemy poznawać wolę Bożą, czyli to, czego chce i wymaga od nas Pan Bóg. Dowiemy się, co jest dobre w Jego oczach i co trzeba czynić, żeby być bliżej naszego Ojca. Podczas gdy poznamy więcej „teorii”, będzie nam łatwiej przejść do strony praktycznej. Zatem, wszystko to będzie dopomagało do prawidłowego postępowania w życiu codziennym, w szkole czy pracy, ale przede wszystkim w zborze i w pracy dla społeczności.

Wiemy już, czego powinniśmy się uczyć, w związku z tym trzeba odpowiedzieć sobie na inne ważne pytanie. Skąd mamy się uczyć pobożności?

Po pierwsze, ze źródła. Fundamentalnym i zarazem na-



jważniejszym działaniem, jakie trzeba podejmować, jest regularne badanie Słowa Bożego. To z niego będziemy dowiadywali się wszystkiego: tego jak mamy postępować, jakie wybory podejmować, jak zachowywać się w stosunku do innych, jak pomagać, czy wreszcie, co możemy zrobić dla społeczności. Mówi o tym apostoł św. Paweł:

Wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości – 2 Tym. 3:16 (BG).

Po drugie, w domu – od rodziców i dziadków. Wracając do naszego przykładu – Tymoteusz korzystał z dorobku poprzednich pokoleń. Wzrastał on w wierze, ucząc się od małego od swojej matki i babki. Potwierdza nam to apostoł św. Paweł, zaczynając drugi list do Tymoteusza:

Przywodząc sobie na pamięć one, która w tobie jest, nieobludną wiarę, która pierwszej mieszkała w babce twojej Loidzie, i w matce twojej Eunice, a pewniem, że i w tobie mieszka – 2 Tym. 1:5 (BG).

Po trzecie, w zborze. Nauka pobożności w zgromadzeniu polega przede wszystkim na udziale w zebraniach. Dzieci powinny korzystać ze szkółek, jeśli w zborze są organizowane. Natomiast młodzież i dzieci, które nie mogą uczęszczać na szkółki, powinny uczestniczyć w zebraniach. Jednak, co najważniejsze, czy na szkółce, czy na zebraniu, nie powinno być to odsiedzenie kilku godzin i myślenie o tym, co będziemy robili po nabożeństwie. Powinien to być czas spędzony aktywnie – na słuchaniu Słowa Bożego, bo właśnie z tego bierze się wiara:

Wiara tedy jest z słuchania, a słuchanie przez słowo Boże – Rzym. 10:17 (BG).

Choć na pierwszy rzut oka może wydawać się to dziwne, to właśnie ćwiczenie samego siebie w pobożności jest pierwszą rzeczą, jaką dzieci i młodzież powinny robić dla społeczności.

Żaden młodością swoją niech nie gardzi; ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości – 1 Tym. 4:12 (BG).

POSŁUSZEŃSTWO

Drugą rzeczą, którą należy robić, a która dotyczy w szczególności dzieci czy młodzieży, to życie w posłuszeństwie. Obejmuje to zarówno posłuszeństwo względem rodziców, względem nadrzędnej władzy czy ziemskiego prawa, ale przede wszystkim posłuszeństwo względem Pana Boga i Jego prawa zapisanego w Słowie Bożym. Bardzo dobrym przykładem posłuszeństwa, a jednocześnie zaangażowania i chęci służenia Panu Bogu, jest przykład młodego Samuela.

Mimo, że jako młodzieniec został oddany przez rodziców do służby w Świątyni, to co go spotkało, przyjął z wielką pokorą i posłuszeństwem: *Ale Samuel służył przed Panem, ubrane chłopiętko w efod Iniany – 1 Sam. 2:18 (BG).* Samuel nie buntował się i nie narzekał na swoją sytuację, mimo że jego dzieciństwo nie wyglądało tak jak dzieciństwo innych. Wręcz przeciwnie, chętnie wykonywał wszystko to, o co prosił go Heli: *A pacholę Samuel służył Panu przed Heli... – 1 Sam. 3:1 (BG).* Tak również powinno być z nami. Nasze życie powinno wyglądać zupełnie inaczej niż życie rówieśników ze szkoły czy znajomych z podwórka. A wszystko dlatego, że tak samo jak młody Samuel został poświęcony Panu Bogu, tak i my, będąc dziećmi osób wierzących, jesteśmy zobowiązani do tego, żeby nasze życie i postępowanie różniło się od zachowania rówieśników:

Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili ojca waszego, który jest w niebiesiech – Mat. 5:16 (BG).

Postać Samuela jest pięknym przykładem posłuszeństwa i gorliwości. Był on chętny do działania, jeśli była taka potrzeba, nawet w nocy. Doskonale pokazuje nam to Pismo Święte w historii zapisanej w 1 Księdze Samuela 3:2-10. Fragment ten obrazuje nam sytuację w jakiej znalazł się Samuel. W nocy, kiedy spał, usłyszał głos, który go wzywał. Nie zastanawiając się, młodzieniec wstaje i udaje się do Heliego, wykazując gotowość do służby: *I przybieżał do Heliego i rzekł: Owom ja, gdyżeś mię wołał....* Heli informuje Samuela, że to nie on go wołał i nakazuje udać się do łóżka. Sytuacja powtarza się trzy razy, po czym Heli odkrywa, kto tak naprawdę wołał Samuela. Był to Pan Bóg.

Zdarzenie to obrazuje nam, jaki był Samuel. Mimo młodego wieku był zaangażowany w pracę w Świątyni i pomoc Heliemu. Nieważne, czy w dzień czy w nocy, chętnie odpowiadał na wezwanie. Czy nie jest to piękna lekcja dla nas? Czy często nie jest tak, że nie mamy chęci pomóc rodzicom w obowiązkach domowych czy np. przy pomocy w opiece nad rodzeństwem? Czy nie jest tak, że kiedy trzeba pomóc, np. przy organizacji



większego zebrania, pilnowaniu parkingu na konwencji, przy sprzątanii sali, układaniu krzeseł czy po prostu pomóc któremuś z wujków/cioć, wtedy po prostu brakuje chętnych? Jeśli brzmi to znajomo, powinniśmy wziąć przykład z Samuela i uczyć się od niego.

Po pierwsze, chęci do działania. Najpierw, tak jak Samuel, trzeba słyszeć (a może po prostu, chcieć usłyszeć) głos wzywający nas do pomocy, a później chętnie i bez szemrania wykonać to, co jesteśmy w stanie zrobić. Samuel czuwał nawet w nocy, dlatego usłyszał wołanie kiedy spał.

Po drugie, posłuszeństwa. Samuel nie tylko słyszał głos wołający go w nocy, ale też posłusznie wstawał i szedł do Heli. Kiedy dowiadywał się, że to nie Heli go wołał i musiał wrócić spać, również robił to w posłuszeństwie. Mimo, że próbowany był trzykrotnie, ani razu nie buntował się, ale posłusznie wykonywał to, co do niego należało. Samuel kierował się tą zasadą przez całe swoje życie. Potwierdzają nam to jego słowa, wypowiedziane kilkadziesiąt lat później do Saula:

I rzekł Samuel: (...) oto, posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest, niż ofiarować tłustość baranów – 1 Sam. 15:22 (BG).

Kolejnymi istotnymi przymiotami, które musimy w sobie wyrobić, są posłuszeństwo i gorliwość. Te dwie cechy są podstawą do tego, żeby móc pracować dla społeczności. Na początek trzeba wyrobić w sobie pewne podstawy. Powinniśmy ćwiczyć się w pobożności, następnie w posłuszeństwie i gorliwości, a dopiero po tym można dawać coś z siebie innym.

TO, CO UPRZEJME I POŻYTECZNE

Kiedy będziemy mieli odpowiednie podstawy, o których wspomnieliśmy wcześniej, możemy robić coś więcej, starać się służyć innym. Ciekawym przykładem tego, jak można wykorzystywać swoje możliwości w służbie dla Pana Boga, jest historia zapisana w Ewangelii Mateusza 14:15-20. Opisany jest tu wielki cud Pana Jezusa – nakarmił On około pięć tysięcy mężczyzn, mając do dyspozycji pięć chlebów i dwie ryby. Historia jest powszechnie znana, jednak nie zawsze pamiętamy o tym, skąd apostołowie zabrali wspomniane chleby i ryby. Co ciekawe, przyniósł je pewien chłopiec:

Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybki... – Jan 6:9 (BG).

Dziecko to podzieliło się tym, co miało. Zapotrze-

bowanie na pokarm było bardzo duże i wydawać by się mogło, że pokarm, który miał chłopiec, jest niczym w porównaniu do potrzeb pięciu tysięcy mężczyzn. Tak samo myśleli apostołowie, wspominając, że to „tylko” pięć chlebów i dwie ryby. Pan Jezus pokazuje nam jednak, że nie było to tak istotne, dlatego że wszyscy obecni najedli się, a z tego co zostało, apostołowie nazbierali dwanaście koszy okruchów. Jest to lekcja dla każdego młodego człowieka, który chce się podzielić z innymi czymś, co ma. Często może nam się wydawać, że to, co chcemy zrobić, czym się podzielić, to nic takiego, może nawet nie warto zajmować czasu wujkom/cioć, bo przecież są bardziej znaczące sprawy. Pan Jezus pokazuje co innego: to, co nam się wydaje „tylko” pięcioma chlebami i dwoma rybami, może być pokarmem dla wielu osób. Czy będzie to wiersz zarecytowany w zborze, zaśpiewana pieśń, czy może zadanie pytania biblijnego w przerwie zebrania. Jeśli będzie to uprzejme i pożyteczne, a wynikało będzie z pragnienia serca, miłości do Pana Boga, czy zamiłowania do Słowa Bożego, na pewno będzie to zauważone i stanie się posileniem dla wszystkich słuchających oraz radością, że są młode osoby interesujące się Świętą Księgą i służeniem Bogu Ojcu.

SŁUŻBA SWOIM TALENTEM

Kolejna aktywność, jaką mogą wykonywać dzieci czy młodzież w zborze, to służba swoim talentem. Jeśli jesteśmy uzdolnieni w czymś, co mogłoby zostać wykorzystane do służenia Panu Bogu, róbmy to! Przykładów dobrego wykorzystania swoich talentów jest wiele. Może to być talent plastyczny – wykonanie lub pomoc przy wykonaniu pamiątki z kursu, zimowiska, czy zebrania młodzieżowego. Może to być bardzo dobra znajomość języka obcego i tłumaczenie rozmów między braćmi. Jednak najbardziej sztandarowym przykładem, który najczęściej dotyczy młodzieży z naszej społeczności, jest gra na instrumencie.

Słowo Boże daje nam właśnie taki przykład wykorzystania swojego talentu przez młodego człowieka:

...Rzekł tedy Saul do sług swoich: Upatrzcie mi proszę męża, coby dobrze grać umiał, a przywiedźcie do mnie. (...) I bywało, gdy przychodził Duch Boży na Saula, że wzięwszy Dawid harfę, grał ręką swą; tedy Saul miał ulżenie, i lepiej się miał, bo odchodził od niego on duch zły – 1 Sam. 16:14-23 (BG).

Młody Dawid potrafił pięknie grać na harfie, co wykorzystywał do gry królowi Saulowi. Jeśli ktoś potrafi grać na instrumencie i ma chęć do wykorzystania tego talentu w służbie dla Boga oraz zboru, powinien to czynić. Oczywiście pamiętając zawsze o tym, jaki jest cel tej



służby. Gra na instrumencie ma zawsze być pomocą dla śpiewających, nigdy nie powinna być czymś, co będzie dominowało nad śpiewem, dlatego że to śpiew jest inną formą modlitwy do Pana Boga.

ODWIEDZANIE STARSZYCH

Inna, bardzo ważna forma udzielania się w zborze, która niesie ze sobą wiele radości, to odwiedzanie i pomoc starszym wujkom i ciociom. W wielu zborach są osoby starsze, które często ze względu na swoje zdrowie, czy trudności komunikacyjne nie mogą uczęszczać na zebrania, lub robią to rzadko, mimo że bardzo tęsknią do społeczności braterskiej. W tej pracy wszyscy, niezależnie od wieku, mogą się wykazać. Już od najmłodszych lat można towarzyszyć rodzicom w odwiedzinach takich osób, a z czasem samemu to czynić. Co ciekawe, nie jest to praca, która przynosi korzyść wyłącznie osobie odwiedzanej, my sami możemy się czegoś dowiedzieć i nauczyć. Może to być także szansa do skorzystania z czyjegoś życiowego doświadczenia i mądrości. Bardzo często starsze braterstwo jest chętne do dzielenia się z nami, wystarczy chcieć być chętnym i otwartym na słuchanie i poświęcenie im swojego czasu.

WYDAWANIE ŚWIADECTWA

Ostatnia działalność, na którą chciałbym zwrócić uwagę, a która być może na pierwszy rzut oka nie jest aktywnością bezpośrednio wykonywaną w zborze, ale mimo wszystko jest pracą na rzecz zboru, to wydawanie dobrego świadectwa na zewnątrz. Także i w tym przypadku należy pamiętać o pierwszych, podstawowych formach, o których wspomnieliśmy na początku. Bez wyćwiczenia w pobożności, posłuszeństwa czy chęci do służenia Panu Bogu, nie jesteśmy w stanie swoim życiem codziennym wydawać dobrego świadectwa.

Bardzo dobry przykład takiego zachowania młodej osoby jest opisany w historii Naamana – hetmana wojsk syryjskich. Historia ta zapisana jest w 2 Księdze Królewskiej 5:1-5. W drugim wersecie wspomnianego fragmentu dowiadujemy się o dziewczynce z Izraela, która została pojmana do Syrii. Być może ze względu na swój charakter, chęć do pracy i sumienność została służącą bardzo ważnej osoby w tamtym kraju. Kiedy dowiedziała się o chorobie Naamana, mimo że nie musiała, starała się zaradzić w trudnej sytuacji. Wierzyła, że prorok Elizeusz jest w stanie mu pomóc. Dziewczynka

ta znajdowała się w warunkach nieprzyjaznych, z dala od domu rodzinnego i kraju, w którym się wychowała. Wydała ona dobre świadectwo, pomagając w pewien sposób obcemu człowiekowi, opowiadając o Bogu i Jego mocy, która jest w stanie wyleczyć każdą chorobę.

Niech to będzie motywacją także i dla każdego z nas. Pamiętajmy o zachowaniu młodej żydowskiej dziewczynki zawsze, kiedy znajdujemy się w podobnej sytuacji. Czy jesteśmy w szkole, w autobusie czy gdziekolwiek indziej poza zborom, starajmy się swoim zachowaniem wydawać dobre świadectwo o Bogu i naszej społeczności.

Wy jesteście światłością świata, nie może się miasto ukryć na górze leżące – Mat. 5:14 (BG).

PODSUMOWANIE

Pamiętajmy o tym, że niezależnie od wieku, każdy z nas może dać z siebie coś dla społeczności. Czasem sama obecność i przebywanie z kimś jest już taką pracą. Innym razem będzie to podzielenie się swoim czasem czy talentem. Taką działalnością może być też dawanie dobrego przykładu swoim zachowaniem. Przede wszystkim jednak pamiętajmy o tym, że najważniejszą pracą, jaką mamy wykonać, jest praca nad samym sobą i zmianą swojego charakteru – o czym bardzo dobrze mówi nam komentarz manny z 5 lutego.

Jako podsumowanie całego tematu nasuwa się jedna z dobrze znanych nam od dziecka pieśni:

Czy wiesz, czy wiesz, Że Jezus także dzieckiem był?
Jak ty, jak ja W rodzinnym domu żył.
Czy wiesz, czy wiesz? Że On też obowiązki miał?
Jak my, jak ty, jak ja.

Więc z jego życia Zawsze przykład bierz,
Jak On uczynnym bądź, Z pomocą innym spiesz.
Gdy słabniesz, Jezus poda swoją dłoń
Bo on jest siłą twą.

Czy wiesz, czy wiesz, Że Jezus czułe serce miał?
I ból i łzy Ukoić zawsze chciał.
Czy wiesz, czy wiesz, Że my też tacy mamy być
Jak On! I ja i ty.

Lisze Szymon